

**JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA.** Grupa Jastrzębskiej Spółki Węglowej zakończyła pierwsze półrocze tego roku zyskiem netto w wysokości 1429,1 mln złotych, wobec 148,4 mln złotych straty netto w tym samym czasie roku ubiegłego. Produkcja i sprzedaż utrzymały się na dobrym poziomie. To efekt między innymi korzystnych cen podstawowego produktu i programu naprawczego. EBITDA za pierwsze półrocze wyniosła 2152 mln złotych, podczas gdy w analogicznym okresie 2016 roku było to 300,8 mln złotych. Na wyniki finansowe pierwszego półrocza istotny wpływ miała sytuacja na międzynarodowych rynkach węgla, koksu i stali. JSW jako czołowy producent węgla koksowego w Unii Europejskiej korzysta z tzw. renty geograficznej, podlega jednak ogólnym trendom rynku światowego. W pierwszym półroczu 2017 roku ceny węgla koksowego sprzyjały osiągnięciu dobrych wyników. Dzięki korzystnym cenom i prowadzonym w tym czasie działaniom optymalizacyjnym i restrukturyzacji udało się uzyskać stabilność finansową Grupy Kapitałowej JSW. – Zarząd bardzo ostrożnie podchodzi do tego sukcesu. Nie ma dobrobytu. Jest zatem oddech finansowy i nadal duże zadłużenie – mówi w rozmowie z Nowym Górnikiem Robert Ostrowski, wiceprezes zarządu do spraw ekonomicznych JSW SA.

ROZMAWIA: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

► **NOWY GÓRNIK:** Ma pan kłopot z dobrobytem? Po pół roku JSW ma ponad 1,4 mld złotych zysku netto. Imponujący wynik EBITDA – ponad 2,2 mld złotych. Sporo pieniędzy na koncie. To robi wrażenie.

**ROBERT OSTROWSKI:** Zarząd bardzo ostrożnie podchodzi do tego sukcesu. Wyjaśnię, z czego wynika nasza ostrożność. W zeszłym roku mówiono o JSW, że jest prawie bankrutem. Po bieżącym półroczu mówi się, że śpiemy na pieniądzu. Jednak wciąż bardziej odczuwamy skutki kryzysu niż dobrobyt. Dlaczego? Otóż w czasie kryzysu musieliśmy wstrzymać albo bardzo ograniczyć wiele inwestycji w kopalniach i koksowniach. Żeby utrzymać dobrą pozycję na rynku i zacząć czerpać korzyści z poprawy koniunktury, musimy odrobić te zaległości. Przygotowujemy się do uruchomienia ważnych i kosztownych projektów.

W czwartym kwartale 2016 roku mieliśmy szybki i duży wzrost cen na rynkach światowych. Pierwszy kwartał tego roku można uznać za kontynuację hossy z czwartego kwartału 2016 roku. W drugim kwartale ceny zaczęły spadać. Na razie nikt nie potrafi przedstawić prognozy na najbliższe miesiące. Z naszymi kontrahentami zawieramy umowy na bazie indeksowej. Skutki huraganu w Australii zostały usunięte. W Chinach rynek węgla koksowego się stabilizuje. Ponieważ sytuacja w tym kraju ma wielki wpływ na ceny, a jest ona na razie nieprzewidywalna w dłuższej perspektywie, musimy być przygotowani na spadek cen.

Najważniejszy etap restrukturyzacji mamy za sobą. Teraz musimy skoncentrować się na inwestycjach i budowie mocnych fundamentów finansowych Spółki na kolejne okresy. Tworzymy fundusz inwestycyjny zamknięty, aby zgromadzić pieniądze na sfinansowanie inwestycji i na czarną godzinę. Chcemy zasilić go kwotą około 1,2–1,5 mld złotych w zależności od bieżącej oceny sytuacji finansowej. Zakładam, że zainteresujemy banki naszymi planami rozwojowymi.

► **JSW tworzy „bank”. Aż korci, żeby zorganizować skok na tę kasę. Związki zawodowe wytrzymają nerwowo i nie będą chciały uszczknąć czegoś z tych pieniędzy?**

– Jeżeli przejemy pieniądze, które mają być przeznaczone na inwestycje

**Przed kryzysem były bardzo duże zyski i po wyjściu z niego znów mamy zyski. Żeby mieć szansę na przetrwanie czasów kryzysu, musimy mieć dwie rzeczy: własny bufor finansowy i dostęp do finansowania bankowego. Własny bufor oznacza oszczędności wypracowane w czasie koniunktury przeznaczone na czarną godzinę i na sfinansowanie części inwestycji.**

i na przetrwanie ewentualnego załamania na rynku, wtedy firma nie przeżyje. Nie mamy już nic do sprzedania na wypadek kryzysu, ponieważ w ubiegłym roku poświęciliśmy koksownię Victoria i SEJ, aby mieć pieniądze na przetrwanie poprzedniego. Załoga i liderzy związkowi udowodnili, że dla ratowania firmy można zrezygnować na trzy lata z części składników wynagrodzenia. Dzięki tej decyzji rocznie oszczędzamy 500 mln złotych. Gdyby nie poświęcenie załogi, banki nie zgodziłyby się na rozłożenie naszych zobowiązań na korzystne raty i nie zaakceptowałyby naszego programu restrukturyzacyjnego. Bez decyzji załogi nie przetrwalibyśmy 2016 roku. Dlatego jestem optymistą i wierzę, że dopływ gotówki nie zostanie oceniony jako koniec naszych starań o naprawę Spółki.

Dzięki odpowiedzialnej postawie załogi mamy zrestrukturyzowany dług. Ponieważ wcześniej wykupiliśmy część obligacji, nasz dług zmniejszył się o 600 mln złotych. Liczymy, że banki zaangażują się w finansowanie rozwoju JSW. Zarząd stara się przekonać banki, że węgiel koksowy i koks dają gwarancję zwrotu zainwestowanych pieniędzy. Informujemy o tym załogę i dlatego uważam, że nie padniemy ofiarą populistycznych haseł.

► **Oczekuje pan zaangażowania banków w rozwój JSW, ale w przypadku górnictwa**

# Nie ma jest oc



Robert Ostrowski, wiceprezes zarządu do spraw ekonomicznych JSW SA: Jeżeli przejemy pieniądze, które mają być przeznaczone na sprzedaż na wypadek kryzysu, ponieważ w ubiegłym roku poświęciliśmy koksownię Victoria i SEJ, aby mieć pieniądze

**podejmują one decyzje oparte nie tylko na rachunku ekonomicznym. Wiele banków ogłosiło, że nie będzie pożyczać pieniędzy górnictwu węgla kamiennego, ponieważ zgadza się z polityką antywęglową. To argument ideologiczny, a nie ekonomiczny. Jak ma pan zamiar przekonać bankowców, żeby chcieli finansować rozwój JSW?**

– Węgiel stosowany w sposób nowoczesny nie jest brudnym surowcem. JSW wydobywa przede wszystkim węgiel koksowy potrzebny do produkcji koksu wykorzystywanego przez przemysł stalowy. Bez stali nie ma przemysłu. Bankowcy zdają sobie sprawę, że podejmujemy działania, dzięki którym nasz negatywny wpływ na środowisko jest coraz mniejszy.

► **Pod koniec 2015 roku i w 2016 roku Spółka generowała potężne straty i była na granicy wypłacalności.**

– Przed kryzysem były bardzo duże zyski i po wyjściu z niego znów mamy zyski. Żeby mieć szansę na przetrwanie czasów kryzysu, musimy mieć dwie rzeczy: własny bufor

finansowy i dostęp do finansowania bankowego. Własny bufor oznacza oszczędności wypracowane w czasie koniunktury przeznaczone na czarną godzinę i na sfinansowanie części inwestycji.

► **Ile trzeba mieć na koncie, żeby ten bufor był realnym zabezpieczeniem?**

– Bieżący operacyjny bufor to najskromniej licząc 700 mln złotych. Tyle wydajemy w ciągu dwóch miesięcy na pensje z pochodnymi, podatki i na płatności wobec kooperantów. Ponieważ zaczęliśmy naszą rozmowę od dobrobytu, to proszę wykonać bardzo prostą operację obliczeniową. Na poduszkę finansową potrzebujemy minimum 700 mln złotych. Inwestycje w najbliższym czasie pochłoną mniej więcej tyle samo pieniędzy. Okazuje się, że ten zysk 1,4 mld złotych wystarcza na najpilniejsze potrzeby. Nie ma dobrobytu. Jest zatem oddech finansowy i nadal duże zadłużenie.

► **Na pana nie działa kwota 1,4 mld złotych zysku. Dla pracowników i działaczy**